
KOLEJNA RUNDA PŁACOWEJ WALKI

Jutro, w środę 23 maja, o godz. 9 ma rozpocząć się mediacja w płacowym sporze zbiorowym między związkami zawodowymi działającymi w GM Manufacturing Poland, a dyrekcją firmy. Do porozumienia będzie starał się doprowadzić Klaus Franz, przewodniczący Europejskiego Forum Pracowniczego GME. Stoi przed nim trudne zadanie, gdyż w protokole rozbieżności po zakończonych fiaskiem kwietniowych negocjacjach obie strony wycofały swoje ostateczne propozycje. Stanowisko strony związkowej jest jasne – żądamy stałego comiesięcznego bonusu w wysokości 500 zł., począwszy od maja 2007r. Jednocześnie strona związkowa już dziś domaga się od dyrekcji GMMP zapewnienia możliwości konsultowania kolejnych propozycji, które padną ze strony zarządu, z załogą. Podczas kwietniowych rozmów w decydującym momencie zabrakło woli porozumienia oraz – co ważniejsze – przedstawiciele dyrekcji nie zgodzili się na przeprowadzenie konsultacji swojej ostatniej propozycji wśród załogi (**bez względu na wynik mediacji, konsultacje z załogą /masówki/ odbędą się we czwartek 24 maja na montażu o godz. 6.10, 13.25, 14.10; w piątek na spawalni o godz. 6.10, 13.25, 14.10**). Tymczasem chodziło i cały czas chodzi o pieniądze pracowników i to oni najlepiej wiedzą, czy proponowane podwyżki są dla nich wystarczające czy nie. Jeśli będą zbyt niskie to nadal sporo osób będzie wyrażać to składając wymówienia. A wakaty już obecnie są prawdziwą zmorą na niemal wszystkich wydziałach.

Solidarność już podczas marcowych masówek zorganizowanych przed rozpoczęciem sporu zbiorowego, wyraźnie zapowiedziała, że będzie informować załogę o przebiegu negocjacji płacowych oraz konsultować z nią zgodę na podpisanie porozumienia. Tajne mogą (a nawet powinny) być rozmowy handlowe, a nie dotyczące podwyżek płac. Nie można decydować o losie dorosłych ludzi bez ich wiedzy. Niewolnictwo, a nawet pańszczyzna od lat już nie obowiązują.

Niektórym 500 zł podwyżki może wydawać się kwotą znaczną, ale pamiętajmy, że to ledwo ok. 130 euro. Dla porównania niedawne porozumienie płacowe wynegocjowane przez IG-Metall w Badении-Witerbergii przewidywało podwyżkę o 4,1 proc. oraz jednorazową premię w wysokości 400 euro tytułem uzupełnienia wynagrodzeń za kwiecień i maj. Słowem owe 4 proc. oznaczało 200 euro (ok. 760 zł) miesięcznie! Czyli nawet gdyby zarobki w naszym zakładzie wzrosły o 500 zł to – liczona w gotówce – różnica z płacami niemieckimi dalej by rosła! I to w czasie gdy ceny w naszym kraju gonią te w krajach „starej” UE, a nie odwrotnie. A produkowane w Gliwicach samochody, już dawno osiągnęły ów europejski poziom cen, gdyż w przeważającej większości trafiają na rynki „starej” Unii. Trudno w takiej sytuacji wyjaśnić, dlaczego płace w naszym zakładzie nie mogą wzrosnąć, zwłaszcza, że żadna praca nie hańbi, a ... może hańbić płaca.